

Listopad - niebezpieczna dla Polaków pora

02.10.2016.

*Obrońców demokracji! dobierzemy spośród faszystów?... *Cisza przed burzą *Kto dosięgnie KOD-u? *Europejscy Demokraci: Pyskacz, Prosiaczek, Gaduła i Dziewica * Bankowiec jak z koziej dą trąba!

Listopad niebezpieczna dla Polaków pora. Wedle wiosennych zapowiedzi alimenciarza z Komitetu Obrońców Demokracji i jego fanów we wrześniu miało wyjść na ulice Polski milion obrońców demokracji. Gdzieś niegdzie, owszem, powyłazili grupkami na początku lata, ale czy to forsą od Sorosa za mała, czy jesień była zbyt ciepła we wrześniu trzeba by już dobrać demonstrantów spośród wrogów demokracji, spośród faszystów i ksenofobów, żeby uciąć jakiś tłum. Mnie się wydaje, że prowadzący alimenciarza jakiś dobry fachowiec z b.WSI powinien zasugerować mu na Wielką Prowokację termin październikowy 17 października, gdy prawie 100 lat temu obrońcy demokracji zwyciężyli w Rosji, ustanawiając tam demokrację jakiej jeszcze świat nie widział, wedle opinii Józefa Stalina. Nawiasem mówiąc alimenciarz z KOD przypomina trochę Lenina, jak tak mu dobrze się przyjrzeć, chociaż nie brak opinii, że bardziej podobny jest do Trockiego. No, Lenin, Trocki, Stalin jedna swołocz. Ciekawe, czy procentowy udział Żydów w KOD jest dzisiaj podobny do ich udziału w Rewolucji Bolszewickiej? A żulii, czyli elementów klasowo bliskich?... Tymczasem wróble ćwierkają na dachach (zwłaszcza na dachach kamienic sprywatyzowanych przez Bufetową w Warszawie), że nieistniejące WSI przygotowują obrońców demokracji do solidnej, fachowej prowokacji mającej nastąpić 11 listopada. W październiku upływa termin udzielenia odpowiedzi przez rząd Polski grandziarzom z Komisji Europejskiej w sprawie zagrożenia demokracji w Polsce, zatem początek listopada to wymarzony termin na taką prowokację ostateczną, przełomową, decydującą. Na przykład w starciu z Marszem Niepodległości. Mamy więc na razie ciszę przed burzą, maskującą intensywne przygotowania do listopadowego ataku? Ciekaw jestem, czy tajne służby rozpracowały już te przygotowania, bo chyba powinny? Najwyraźniej łże-liberałowie z Platformy Obywatelskiej mają w związku z tym dylemat: zachować dotychczasowe struktury partyjne na wypadek, gdy Wielka Prowokacja spali na panewce, bo nowy prezydent Ameryki nie zezwoli na obalanie rządu PiS w Polsce czy już teraz podsuwać się pod KOD, żeby w przypadku udanej Wielkiej Prowokacji i zdrady PiS-u przez amerykańskiego sojusznika zająć przyczółek w KOD-zie? Na razie tylko czterech demokratów spośród łże-liberałów zaryzykowało i postawiło na zwycięstwo Wielkiej Prowokacji i na udany szantaż grandziarzy z Komisji Europejskiej. Nazwawszy się Europejskimi Demokratami mrugają do grandziarzy z KE: my nie polscy demokraci, my demokraci europejscy! Żadna tam narodowa droga do socjalizmu, jak chciał Gomułka, droga do socjalizmu musi być ponadnarodowa, internacjonalna, scentralizowana jak demokracja wewnątrzpartyjna w PZPR, jak za Stalinem pragnęli Berman i Bierut. Jeden z europejskich demokratów, ten podobny do prosięcia, co to z niejednego pieca już gratawał, powiada wprost w TVN, że koło poselskie Europejskich Demokratów chciałoby włączyć się do wielkiej opozycji przeciw PiS-owi. Ja myślę, żeby chciało! Zwłaszcza, że dwóch spośród czterech europejskich demokratów, Pyskacz i Prosiaczek bardziej zaszkadzili Platformie, niż ją umocnili, więc ich odejście przyjęto w PO z ulgą, trzeci wrocławski Gaduła naraził się wcześniej Schetynie przy układaniu list wyborczych we Wrocławiu, a czwarty, p.Huskowski, wzięty jest raczej jak ta Dziewica, co ma przykrywać kurewstwo. (Dziewica? Hm: najpierw w Kongresie Aferów, potem w Unii Demokratycznej, potem w Unii Wolności, potem w PO wiceminister Administracji i Cyfryzacji przy Bonim; czy aby nie nadzorował zwrotu mienia gminom wyznaniowym żydowskim? Prosimy o sprawozdanie z tych zwrotów!) Jeśli więc ta czwórka miałaby zasilić KOD - to tylko tak, jak ślina co zasila spluwaczkę. Bo gdzieżby tam żydowskie lobby polityczne pozwoliło, żeby ci europejscy demokraci mieli cokolwiek do powiedzenia w KOD, zwłaszcza że nie mają w ogóle nic ważnego do powiedzenia. Potrzebni są jako przynęty. Że byle jakie? Ano, byle kogo nęci byle jaka przynęta. O dosiad KOD-u rywalizują, jak się wydaje, potężniejsi dzokeje (ba właściciele stajni!) niż ci żałośni europejscy demokraci, niechby i z Bolkiem na kupe. Gdy zatem Bufetowa wyrzuca z ratuszowej pirogi murzyńskich chłopców z nabierającej wody PO uciekają pierwsze szczury. Na domiar złego Nowoczesna nie rozliczyła jak należy budżetu wyborczego i nie dostanie spodziewanej forsę; z tego Pietra to chyba taki bankowiec, ekonomista - jak z koziej dą trąba? Jużci wprawdzie nie zabraknie sponsorów, co mu łyzy obetrą i nowym szmałem kapną, ale do prowadzenia finansów Nowoczesnej nieistniejące WSI oddelegują chyba lepszego bankowca? Objawiająca się spośród Obozu Spodstolnego degrengolada nie osłabia go, niestety, a jeśli nawet

osłabia, to tylko w oczach osób postronnych lub adwersarzy. Ujawnianie degrengolady umacnia wewnątrznie degeneratów, konsoliduje ich, popycha ku konserwowaniu i brnięciu w jeszcze większą degrengoladę. Idą w zaparte. Odwoływanie się do grandziarzy z Komisji Europejskiej i eurolewactwa najdobitniej o tym świadczy. Degeneraci nasrą we własne gniazdo, byle zachować synekurki, diety, posadki. Zasmrodzą najczystsza patriotyczną atmosferę, najczystsze polityczne powietrze. Dlatego sądzę, że Wielka Prowokacja listopadowa jest przedmiotem intensywnych przygotowań pierwszorzędnych fachowców, bo to ostatnia szansa wspólnoty rozbrojonej, z którą naród polski jak każdy inny naród musi dzielić swe terytorium państwowe. Pociuszające jest jednak to, że mimo wielości podmiotów partyjnych (z 4-osobowym kołem Europejskich Demokratów włącznie) reprezentujących tę rozbrojona wspólnotę jej liczebność powoli acz systematycznie maleje. Zdarza się w historii (wprawdzie rzadko, ale jednak), że nawet obcy jurgiel nie pomaga. Nad rządami PiS wisi jednak inne niebezpieczeństwo, gospodarczej natury. Nie wystarczają przecież ani zaciągane pożyczki rządowe, ani uszczelnianie budżetu, ani egzekwowanie podatków od wielkich podatkowych oszustów i uprzywilejowanych korporacji czy banków potrzebne jest silne pobudzenie narodowego potencjału, tkwiącego ciągle w indywidualnej przedsiębiorczości, likwidacja zbędnych koncesji i ograniczenie państwowej i samorządowej biurokracji. Czy przyjdzie i na to pora w rządach PiS czas pokaże, jeśli, rzecz jasna, Wielka Prowokacja spełźnie na niczym i brukselscy grandziarze nie dostaną spodziewanego pretekstu.

Marian Miszałski